

# GŁOS PORANNY

**DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI**

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem. **Cena 20 groszy** Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

## Rosja wstępuje do ligi narodów

GENEWA, 14. I. (PAT). „Le Moment” w depeszy z Moskwy donosi że Molotow i Litwinow przedstawił Stalinowi względy, dla których wstąpienie ZSSR do ligi narodów byłoby bardzo pożyteczne dla międzynarodowej polityki Sowietów.

Rokowania między Moskwą a Genewą co do przystąpienia ZSSR do ligi narodów prowadzone są według dziennika za pośrednictwem Herriota.

## Dykfatorskie apetyty Roosevelta

LONDYN, 14 I. (PAT). — Prezydent Roosevelt zwołał na dziś wieczór do Białego Domu radę członków komisji bankowej kongresu, celem omówienia dalszych zarządzeń finansowych, jakie prezydent projektuje.

Roosevelt zamierza zwrócić się do kongresu o rozszerzenie pełnomocnictw, celem zastosowania radykalnych środków, zmierzających do unormowania wartości dolara w stosunku do cen.

## Sen. Marchand zmarł

PARYŻ, 14. I. (PAT). W Paryżu zmarł w wieku lat 70 generał Marchand, który dowodził ekspedycją francuską w Kongo, nad Niem i Faszodzie.

Gen. Marchand ze względów politycznych podał się do dymisji w roku 1906 i powrócił do służby czynnej dopiero w czasie wojny.

## Goebbels grozi

Walnie się rozprawia z reakcją

BERLIN, 14. I. (PAT). Narodowo-socjalistyczne organizacje zawodowe urządziły dziś w Lustgartenie manifestację pod hasłem nowej ustawy o ochronie pracy, uchwalonej w ubiegły piątek przez rząd.

W czasie manifestacji dłuższe przemówienie wygłosił minister Goebbels, który podkreśla, że rewolucja narodowo-socjalistyczna skierowana była nie tylko przeciwko marksizmowi, ale i przeciwko

reakcji. Była to rewolucja socjalna, rewolucja stanu robotniczego. Panoząca się dziś jeszcze w Niemczech reakcja łączy się — mówił Goebbels — sądząc, że rząd jej nie dostrzega. W odpowiedniej chwili rząd wystąpi. Dzięki nowej ustawie — oświadczył minister — która zapewnia pracę ochronę państwa, Niemcy w dziedzinie socjalnej stanęły na czele krajów Europy.

## Zamach na Austrię

szkują narodowi socjaliści w porozumieniu z Hitlerem

WIEDEN, 14 I. (PAT). „Reichspost” donosi, że podczas tajnego spotkania narodowego socjalisty Frauenfelda i b. komendantem dolno-austriackiej Heimwehry Albertim, obecny był także radca legacji niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, k. Jozysz Waldeck — Pymont który wyjechał wczoraj niespodziewanie do Berlina.

WIEDEN, 14 I. (PAT). — W ciągu dnia wczorajszego na-

# NIEWDZIĘCZNI PRZYJACIELE OSZUSTA

## Rząd francuski zmusi anglików do wypłacenia polisy ubezpieczeniowej oszusta

PARYŻ, 14 I. (PAT). Dochodzenia w sprawie afery Stawiskiego trwają. Chautemps odbył dziś konferencję z wybitnymi przedstawicielami sądownictwa.

Sędzia śledczy w Bayonne odrzucił prośbę obrony o wypuszczenie za kaucją na wolność redaktorów Aymarda i

Dariusza. Obrony wydanego przez parlament dep. Bonnaure podjął się

znany adwokat paryski Moro Glatferl.

Bonnaure będzie jutro przestuchany w Bayonne.

Dzienniki dzisiejsze ogłaszają wywiad z p. Stawiską. Stara się ona wykazać

niewdzięczność ludzi, którzy korzystali wielokrotnie z usług i pomocy Stawiskiego dziś zaś oddegnają się od znajomości z nim.

Jak słychać, angielskie towary i ubezpieczeniowe nie zamierza wypłacić p. Stawiskiej premii asekuracyjnej. Z drugiej strony oświadczają,

że nawet w wypadku, gdyby ta wypłata była dokonana, państwo połozy arecz na całą sumę.

wyznaczając założenia, że składki ubezpieczeniowe opłacane były z pieniędzy pochodzących z nadużyć i oszustw.

PARYŻ, 14 I. (PAT). — Minister sprawiedliwości Raynaldy polecił pierwszemu prezesowi trybunału kasacyjnego Lescouve, oraz radcom tego trybunału, Bourgeonowi i Lemarchandowi przeprowadzenie szybkiego i dokładnego śledztwa, co do wszystkich faktów, łączących afery Stawiskiego z urzędnikami ministerstwa sprawiedliwości, celem powzięcia w następstwie niezbędnych decyzji oraz sankcji, jeżeli te okażą się potrzebne.

PARYŻ, 14 I. (PAT). — Premier Chautemps odbył dziś dłuższą konferencję z ministrem sprawiedliwości Raynaldy. Przedmiotem rozmowy był projekt ustawy, opracowanej przez rząd w związku z aferą w kasie municypalnej w Bayonne.

## Wczorajsze zajścia w Łodzi

W związku z wczorajszymi zajściami w Łodzi otrzymaliśmy do druku poniższy komunikat oficjalny:

Dnia 14 b. m. w godzinach popołudniowych kilku wyrostków zaczęło i usiłowało pobić przechodniów w parku Staszycy i Sienkiewicza. Policja interwenjowała zatrzymując kilku osobników.

## Szalona wichura nad Anglią

### Statki i łodzie rybackie w niebezpieczeństwie

LONDYN, 14 I. (PAT). Anglija nawiedzona została przez wichurę o niezwykłej sile. Koło Dowru wiatr dochodził do szybkości 60 mil na godzinę. Komunikacja pomiędzy Do-

wer a Ostendą została przerwana, komunikacja z Francją przez Calais i Boulogne była utrzymywana, ale przez Dieppe czasowo zawieszona.

Na południowym brzegu Anglii wiatr był jeszcze potężniejszy. Koło Plymouth siła wiatru dochodziła do 80 mil na godzinę. Powracający z Ameryki statek transatlantyczny „La Fayette” nie mógł wpłynąć do portu w Plymouth i bez zatrzymywania się u brzegów Anglii skierował się wprost do Cherbourga.

Cały szereg mniejszych statków i łodzi rybackich, które znalazły się w czasie burzy na morzu, w pobliżu wybrzeży angielskich, był w poważnym nie-

bezpieczeństwie i rozpaczliwie szukał schronienia. Popołudniu wiatr ustał i warunki atmosferyczne stały się znów normalne.

## Głowa Lubbego na pokaz

Bułgarom nie wolno z nikim rozmawiać

LIPSK, 14. I. (PAT). Obiegają tu pogłoski, że van der Lubbe pochowany ma być w poniedziałek na cmentarzu więziennym sądu apelacyjnego w Lipsku.

Jeden z dziennikarzy holenderskich bawi z tej racji od dwóch dni w Lipsku, daremnie zabiegając u władz o bliższe w tym kierunku informacje. Jak słychać, głowa van der Lubbego wystawiona będzie przez kilka dni w wydziale anatomicznym uniwersytetu lipskiego.

LIPSK, 14. I. (PAT). Według pogłosek, Dymitrow, Popow i Tanew umieszczeni są nadal w tych samych celach więziennych sądu okręgowego, w których przebywali podczas procesu. W dalszym ciągu nie wolno im z nikim rozmawiać. Prócz matki i siostry Dymitrowa przebywa również w Lipsku żona Tanewa. Uwięzionych wolno odwiedzać co 5 dni. Bułgarzy udają się mają w tych dniach do Rosji, która, jak zapewnia rodzina, wyraziła oficjalnie swą zgodę na ich przyjęcie.

## Zgon

prof. Cantacuzene

BUKARESZT, 14. I. (PAT). — Dziś o godz. 14,30 na zapalenie płuc zmarł prof. dr. Jena Jean Cantacuzene. Prof. Cantacuzene, urodzony w roku 1863 znany był w szerokich kołach stolicy, gdzie ufundował specjalny instytut szpitalny. Przed 10 laty zmarły reprezentował Rumunię w komisji higieny ligi narodów, poczem był ministrem zdrowia publicznego w gabinecie Iorgi. Prof. Cantacuzene odwiedził wiosną roku 1922 Warszawę jako delegat Rumunii na konferencję sanitarną, zorganizowaną pod egidą ligi narodów.

## Urzednicy zwracają prezenty

otrzymane na Nowy Rok od przedsiębiorców

WASZYNGTON, 14. I. (PAT). Podsekretarz stanu w departamencie handlu, Ewing Mitchell, rozstał okólnik do wszystkich podwładnych mu urzędników, polecający im, aby zwrócili ofiarodawcom wszystkie prezenty, ofiarowane im z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Oczywiście chodzi tu tylko o podarki od firm handlowych, mających do czynienia z biurami rządowymi.

Mittchel sam odesłał pewnemu towarzystwu okrętowemu pudełko zawierające sto cygar, wartości 50 dolarów.

Surowy edykt wywołał w sferach urzędniczych wielką sensację, gdyż upominki takie były tradycją od lat wielu. Podobno niektóre firmy wydawały tysiące dolarów na cygara dla urzędników i nowoczesne drobnostki kosmetyczne dla urzędników federalnych.



Z reportażu „Głosu Porannego”

# UWAGA!... GOTOWE!...

## Ostatnie zdjęcia do nowego dźwiękowca filmowego

Warszawa, w styczniu. Jeszcze zanim zdążyliśmy wejść już oszołomiły nas cyfry. Przeszło milion złotych kosztowało urządzenie „atelier”, przyczem sama kabina dla rejestracji dźwięków — czterysta tysięcy. Dziennie płaci się za salę cztery tysiące. To oszołomienie potęguje się jeszcze bardziej, gdy jesteśmy już na miejscu. Oto bowiem nawprost nas Dymśza. W białej płóciennej kurcie. Mija spora chwila nim oswajamy się z tym widokiem. Tak to nie film, to rzeczywistość. A wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że to jest wszystko film, który oglądamy siedząc w kinie. — Gdzież bowiem znajdziecie w końcu grudnia, prowincjonalny „ogródek” ze stolikami w cieniu kwitnących jabłoni, z estradą, na której siedzi przy fortepianie Dan i właśnie w tej chwili popisuje się któraś ze statystek w przewiewnej różowej sukni. Jest właściwie przerwa, choć zdawałoby się, że czas już kończyć. Jest bowiem dziesiąta wieczór, a ponieważ postanowiono dziś ostatecznie ukończyć zdjęcia (jutro będzie już tu królował Bodo), zaś Walter i Sielański zajęci są w teatrze, czekamy na nich.

Wśród różowych sukienek statystek błękitnie już nawet zdaleka Mankiewiczówna. Siadamy przy stolikach improwizowanego „ogródka”. Przy jednym z nich siedzą „gwiazdy”. Tam też skupia się grono zwykłych śmiertelników. Dymśza jest niezmiernie dowcipny, Mankiewiczówna w świetnym humorze, mimo całodziennych zdjęć z perspektywą pracy do rana. Znowu chwila oszołomienia. Bo skąd możemy wiedzieć, że Dymśza, to jest poprostu Dodek, że Waszyński to — Misza, że Walter, który się w końcu zjawia, to...

Ale oto Dymśza zaczyna opowiadać dzieje swej kariery scenicznej. Wszyscy niemal grupują się koło stolika, przy którym siedzi. Opowiada, jak to w początkach tej jego kariery dostał pewnego razu zastępstwo w operetce, jak się swej roli wyuczył, aż miło, jaką miał potężną tremę i jak to się smutnie skończyło, bo zegarek stanął i Dymśza przyszedł do teatru po dziewiątej. Trzeba być artystą, aby dobrze pojąć, co to znaczy dla początkującego spóźnić się na przedstawienie. To też najczęściej wydziwia, gdy to słyszy, Mankiewiczówna. A Dymśza opowiada dalej:

— I cóż było robić, wróciłem do domu, całą noc płakałem i już więcej do teatru nie poszedłem.

A gdy po niego nazajutrz posłano, kazał powiedzieć, że wyjechał. I Dymśza został nauczycielem tańców. Zarabiał dużo, bardzo dużo nawet, ale jak mówi „To nie była praca dla mnie”. To też rzucił ją i pracował u trzech kolei rejentów. A jednak wrócił. Dali mu na początek skecz z Ordonka... no i tak dalej. Ale trzeba było być Dymśzą, aby to móc powtórzyć, tak jak opowiadał Dymśza, ilustrując swe opowiadanie urywkami starych skeczów.

Czas mija. Oto już ci, na których czekano: Walter i Sielański. Pozostała już właściwie tylko najgorsza robota: powtarzanie tych scen, które się nie udało. Oto właśnie Mankiewiczówna „robi” jakieś szlizenki.

Przy jednym ze stolików dyrekcja gra w damkę. A kibice nielada: Dymśza i Sielański. Tymczasem Mankiewiczówna prezentuje broń przed aparatem, a Walter na widok żołnierskiej czapki robi uwagę:

— Twarzowa czapka, niema co!

I dostaje odpowiedź:  
— To nie czapka, tylko twarz jest twarzowa.

Ktoś złośliwie chrząka:

— Niech tylko skończę, a rozprawię się z wami — żartobliwie grozi „poszkodowana”. Ale tymczasem przerywają Dymśzy i Sielańskiemu grę w damkę, którą się po skończeniu partii przez dyrekcję zabawiali, i Dymśza, czyli Dodek, ubrany już w wojskowy mundur, musi iść przed aparat, by razem z Walterem powtórzyć scenę. Powtarzają ją kilka razy, wreszcie wszystko jest już

gotowe, a ponieważ ma to być także i udźwiękowione, proszeni jesteśmy, jako publiczność, o zupełny spokój. Nawet oddychać trzeba jaknajciszej. Najtrudniej jest jednak z małym „specem” od fotosów, który nie może się powstrzymać od śmiechu. Waszyński jest poprostu zgorzogniony. Nie dziwnym się małemu specowi od fotosów. Trudno powstrzymać się, gdy się widzi Dymśzę i Waltera, jak coraz to dodają do sceny jakiś dowcip („wypnij no pan oko”), jakiś ruch. Po chwili już kto inny stoi przed aparatem, znowu rozlega się gromkie „Uwaga!” i „Gotowe!” Waszyńskiego, a tymczasem Dymśza i Sielański szykują poprawiony tekst scenariusza do następnej sceny. Narada jest poważna, celuje tu zwłaszcza Dymśza, ale n. p. na słowo „psiakrew” nie zgadza się Waszyński, bo co na to odpowie cenzura. Czas mija, co chwilę ktoś inny staje przed aparatem. Trzeba jeszcze raz powtórzyć bo „krwiożercza” żyrafa, czyli poprostu megafon, zawieszony przed artystą na długiej żerdzi, jest niezadowolony i z kabiny słychać głos „Za cicho panowie, za cicho”, lub też dzwonek telefonu zniemacka zaskoczy wśród zdjęć. To, nie bacząc na późną porę, telefonuje „Rex” do Mankiewiczówny, która tam będzie występowała w operetce Abrahama.

Pracuje także i charakterystyczny, który podbiega do stojącego przed aparatem artysty i poprawia jakiś szczegół charakterystyki. Junitery oświetlają, nawet oslepiają poprostu zmęczone oczy artystów. Nie dziwnym się: cała doba w ciągłym napięciu nerwów. Słarża się na to wszyscy, ale coraz bliższy koniec dodaje sił, ba, nawet humoru. Ktoś z obsługi technicznej odzywa się:

— Chciałbym być o czwartej w domu.

— Marzycielu! — odpowiada jakiś głos.

Nie doczekawszy się końca wychodzimy. Jest już po drugiej. Nowy Świat zupełnie pusty i chociaż przed chwilą podziwialiśmy prowincjonalny ogródek i jabłonie w pełnej krasie kwiatów, jest przeraźliwie zimno. Oglądamy się raz jeszcze — i podnosząc kołnierz palta oddalamy się od siedziska za czarowanej w taśmę złudy filmowej bajki dla dorosłych.

L. L...e.

### Małżeństwo filmowe



Gary Cooper i Sandra Shaw zawarli związek małżeński. Zdjęcie przedstawia nowożeńców po ślubie, który odbył się w New Yorku.

### Chrzest w rodzinie Habsburgów



W Mörling pod Wiedniem odbył się chrzest córki arcyksięcia Antoniego Habsburga i ks. Ileany Rumuńskiej. Na zdjęciu, od lewej — królowa Rumuńska Marja, arcyks. Habsburg z synem Stefanem i ks. Ileana z córeczką.

### Fryzury od r. 1900 do 1934



Fryzjerzy paryscy urządzają retrospektywną wystawę swych kreacji od początku 20 wieku do dnia dzisiejszego.

**Wysokość 24 km.**  
chce osiągnąć kom.  
Settle

WASZYNGTON, 14. 1. (PAT). — Komandor Settle, który w ostatnim swym locie do stratosfery osiągnął wysokość 18.665 metrow, zapowiada nowy lot do stratosfery z majordanem Fordney z marynarki wojennej. Obaj lotnicy spodziewają się osiągnąć tym razem wysokość 24 tysięcy metrow.

### Bata w Polsce

W końcu ubiegłego miesiąca nastąpiło we Lwowie otwarcie 90-go oddziału sprzedaży Polskiej Fabryki Obuwia Bata w Chełmku (woj. krakowskie). Dyrektor fabryki p. Adam Kapko udzielił w związku z otwarciem oddziału szeregu informacji, dotyczących działalności firmy Bata w Polsce, jakoteż ciekawych szczegółów popartych liczbami statystycznymi o wytwórczości i konsumpcji obuwia w Polsce, poczynaniach eksportowych itp.

Wszystkie wyroby sprzedawane w magazynach firmy Bata w Polsce, pochodzą z fabryki w Chełmku, zatrudniającej w chwili obecnej 800 robotników polskich, bowiem od lipca r. ub. firma Bata nie sprowadziła ani jednej pary obuwia z zagranicy. Chełmek wyrabia obuwie skórzane, gumowe i kałasze. Obecna produkcja wynosi około 1.200.000 par rocznie. Fabryka w Chełmku istnieje dopiero od 3 lat i stale zwiększa swą produkcję.

Fabryka wniosła do Polski nowe metody pracy stosowane w zakładach Bata w Zlinie, wyrabiających obecnie 150.000 par obuwia dziennie. Zaraz na początku swej działalności firma Bata obniżyła cenę obuwia w Polsce, utrzymując cenę sprzedaży obuwia w relacji 1 q żyta — 1 para obuwia, a więc relacje przedwojenne i to mimo spadku cen zboża o 50 proc.

Polska zużywa obecnie 15 milionów par obuwia rocznie, a zatem zaledwie pół pary na jednostkę, wówczas gdy w Czechosłowacji przypada 3 i pół pary obuwia na jednostkę. Przyjmując wzrost konsumpcji w Polsce tylko do 1 pary na jednostkę, znajdzie się miejsce na produkcję dalszych 15 milionów par rocznie.

To powiększenie konsumpcji spowodowałoby wzrost zarówno produkcji fabrycznej, jak i rękodzielniczej. Poza to musiałoby automatycznie przyczynić się do powiększenia produkcji przemysłu garbarskiego o całe 100 proc. wyliczając tę dziedzicę przemysłu rodzimego z krytycznego położenia, w którym znajduje się obecnie ze względu na brak zatrudnienia. Również wielki dodatni wpływ wywarłoby na gospodarkę skórami surowymi, na ceny tychże, a pośrednio i na rolnictwo.

Produkcja fabryczna obuwia skózanego w Polsce wyraża się cyfrą 1 i pół miliona par rocznie, jest to zatem zaledwie 10 proc. ogólnej produkcji obuwia w Polsce. Liczby te dowodzą, że fabryczna produkcja obuwia nie ciąży zupełnie na interesach rękodzielnika polskiego, a przyczynia się jednocześnie z natury rzeczy do wzrostu konsumpcji.

Fabryka Bata w Chełmku jest I-szą i jedyną wytwórnią obuwia skózanego w Polsce, która zainicjowała eksport obuwia polskiego zagranicę. Nie wątpliwy, że dzięki znajomości potrzeb rynków zagranicznych — sprężystość organizacji sprzedaży i uznania godnej inicjatywie kierownictwa, cyfry eksportowanego obuwia będą się stale powiększać, wpływając dodatnio na kształtowanie się naszego bilansu gospodarczego.

**Nie odwiedzajcie  
chorych na tyfus brzuszny,  
gdyż tyfus jest  
chorobą zaraźliwą**

# ZGWALCONE DUSZE

POWIEŚĆ SENSACYJNO-EROTYCZNA FRANKA ARNAUA

(Ciąg dalszy).

— A gdybym panu za dokładną i wyczerpującą wiadomość ofiarował 5.000 lirów?

Pułkownik zerwał się ze swego miejsca; opanował się jednak i odrzekł głosem, w którym przebiegało jeszcze oburzenie:

— Nie mamy o czym mówić. Za żadną cenę nie dowie się już pan odemnie niczego. Jesteś pan w błędzie, przypuszczając, że nie mogę panu ujść bezkarnie. A maltretować mnie i doprowadzać do rozpaczki jest bezcelowe, i tak jestem jej bliżki.

Eberhard zrozumiał, że pułkownik mówił prawdę. Dalsza rozmowa była bezcelowa i nie prowadziła do niczego. Kiedy odezwał się do pułkownika głos jego brzmiał łagodnie, prawie przyjaźnie:

— Może pan uważać naszą rozmowę za niebłą. Niech mi pan uwierzy, że była ona dla mnie równie przykra jak i dla pana. Pewne okoliczności zmuszają nas do postępowania niezbyt kurtuazyjnego. Dziękuję panu za odwiedzinę. Żegnaj panie, panie pułkowniku!

Pułkownik mrugnął coś pod nosem, co mogło uchodzić za pożegnanie i nie podnosząc oczu, opuścił pokój Eberharda. Eberhard słyszał jego ciężkie kroki, gdy schodził ze schodów, słyszał zatrzaśnięcie drzwi na dół, patrzył za nim, jak szedł przez piazza Pergolese zgarbiony, chwiejnym krokiem Piazza Pergolese było zupełnie puste. Jedyna lampa, która oświetlać miała plac, rzucała długi cień pułkownika na ścianę pobliskiego domu. Wreszcie zniknął za rogiem ulicy. — Hatzbergowi wyraźnie było żal tego człowieka.

Kiedy Eberhard wszedł do pokoju Mercedes, ta spojrzała nań pytającym wzrokiem:

— No i cóż?

— Narazie nic. Twierdzi on, że nie wie o służbie wywia-

dowczej swego rządu, i że niczego dowiedzieć się nie może.

Mercedes milczała przez chwilę potem odezwała się swym głębokim, melodyjnym głosem:

— Byłam prawie tego pewna. Nie sądzę bowiem, aby szef wydziału B.3 udzielał jakichkolwiek informacji policji berlińskiej odnośnie służby wywiadowczej, a napewno już nie podaje jej swych agentów zagranicznych. Podobnie zapewne ma się rzecz i tutaj, jakkolwiek poszczególne działy po zostają tu w ściślejszym kontakcie. Przypuszczam tedy, że pułkownik rzeczywiście nie wie, i że nie może się niczego dowiedzieć, bez narażenia swej osoby.

— Powiedział mi, że naczelne dowództwo armji włoskiej jest powiadomione o tem, że w Rzymie pracuje się dla państw centralnych.

— Byłoby rzeczą nieprawdopodobną, gdyby przynajmniej nie domyślano się tego. Przy puszczałnie szukają...

— W takim razie nasza sytuacja jest niezbyt bezpieczna!

— I nigdy nie była pewna. Kiedyś przecież, zwróca uwagę podczas kontroli na granicy na wielką ilość druków, adresowanych do Szwajcarii. Chyba nie przypuszczasz, że w Rzymie nie potrafią ujawniać chemicznego pisma? Jest to wynalazek francuski i jestem pewną, że zdołali przejąć go od swych sprzymierzeńców...

— Znaczy to więc, że pewnego pięknego ranka...

— To znaczy, drogi przyjacielu, że pewnego pięknego dnia znajdziemy się poza granicami Włoch, pod pretekstem że jest nam tu zbyt gorąco w czasie pobytu latem.

Eberhard milczał. Byłby chciał nie natychmiast wyjechać, choćby ze względu na miłość do Mercedes. Ale otrzymał polecenie! Nie mógł dać swym władcom odpowiedzi, że niczego

się nie dowiedział. Równałoby się to bankructwu. Zdawał sobie sprawę, jak ważną jest sprawa ujawnienia szpiegów dla Niemiec. Na szeroki świat wydobywano wąskimi szparami najdonioślejsze tajemnice. Trzeba było te szpary corychlej zatkać. Przynajmniej jedną z nich.

— Ale co robić? — spytał cicho, drżąc przed ewentualną odpowiedzią.

Mercedes odwróciła głowę. Po chwili ciężkiego milczenia jakie zalegało pokój, wyszeptwała:

— Nic innego nie pozostaje tylko, żebym ja spróbowała...

Tej ewentualności bał się panicznie! Nie chciał się przed sobą samym do tego przyznać. Od chwili, gdy ją posiadał ta myśl prześladowała go nsta

— Z jękiem skrył twarz w dłoniach...

Mercedes wstała i łagodnie ujęła jego głowę w swe dłonie. Eberhard czuł, jak te ręce drżały.

— Drogi przyjacielu, znam twoje myśli i bałam się tej okropnej dla mnie chwili, która kiedyś nadejdzie jednak musiała Muszę iść. Wiesz o tem, że nie wolno nam myśleć o naszej miłości. Jesteś przede wszystkim żołnierzem, a potem człowiekiem. A to się tyczy mnie, to zadaleko się już posunęłam, a bym miała prawo być wyłącznie i całkowicie kochającą kobietą. Jest to okropne i niedorzeczne, ale sami nałożyliśmy sobie te więzy, które zerwać możemy tylko, okupując ten czyn śmiercią. Spróbuję spełnić swój obowiązek, nie placąc wzamian tej najwyższej ceny, jaką się zazwyczaj odemnie w takich wypadkach żąda.

Rozumiesz chyba o czym mówię?

Eberhard rozumiał, ale to go nie uspakajało. Całe jego człowieczeństwo, cały jego świat uczuciowy leżał podeptany, a on nie miał siły powiedzieć: nie. Teraz dopiero zrozumiał, że najcięższa służba w okopach jest znośniejsza.

Siedzieli w milczeniu. Czuli, jak po policzkach ukochanej płyną łzy. Ale czym ją pocieszyć?

— Rozumiesz teraz, dlaczego tak się broniłam przed twoją miłością? — zapytała cicho. — Nie wolno mi było ulec. Ja nie mam prawa być słabą.

Na te słowa Eberhard zerwał się i chwycił ją w ramiona. Całował jej czoło, oczy, drżące usta, poczem łagodnie wziął ją na ręce, ułożył na łóżku i wyszedł bez słowa z pokoju.

Nie spali oboje tej nocy.

Następnego dnia nie było między nim a Mercedes mowy o tej sprawie. Widzieli się tylko podczas posiłków. Ona była trupio biała i wyraźnie zmęczona.

Wieczorem usłyszał zajężdżającą czołogę. Nie miał siły wyjrzeć przez okno. I tak wiedział, co zaszło.

Następne godziny były piekłem.

Gdy Mercedes wróciła, nie mógł się przemóc, aby odwiedzić ją, w jej pokoju. Niezdolny był zresztą do jakiegokolwiek jasnej myśli.

Nagle usłyszał ciche pukanie do drzwi: wszła Mercedes.

## ROZDZIAŁ VII.

Eberhard powstał ciężko z krzesła i ujął podaną sobie dłoń. Mercedes położyła palec na ustach. Uśmiechała się.

— Nie pytaj mnie o nic! —

Niech ci wystarczy moje zapewnienie, że tym razem uniknęłam niebezpieczeństwa!

— Tym razem!

Pochyliła głowę w niemęj od powiedzi. Porwał ją w ramiona i zaczął całować jak szalony.

— Jak ja cię kocham — wyrzekła, cicho, gdy ją wypuścił z objęć i tylko ręce jej zatrzymał w swoich dłoniach.

Usiedli na sofie. Czuli w tej chwili, że miłość do tej kobiety przepala mu serce i tylko wraz ze śmiercią skończyć się może. Los rzucił ich na tę samą drogę, aby ich bezlitośnie zniszczyć oboje: jedno przez drugie...

Długo milczeli. Wreszcie Mercedes zaczęła:

— Wiem już wszystko. Możesz jutro poinformować Berlin, że wiadomość tę otrzymano z Bernu. Adwokat dr. Rudolf Brüstlein w Bernie jest jednym z najsprawniejszych agentów ententy w Szwajcarii. On utrzymuje wszelkie doniesienia z Niemiec. Na tem się nasza rola kończy. Reszta należy już do służby wywiadowczej niemieckiej, pracującej w kraju. Musi ona przejąć wszystkie przesyłki do dr. Brüstleina i zbadać dokładnie ich zawartość. Ciekawe jest tylko to, że są one wysyłane w opaskach urzędowych. Jeżeli chcesz — do dała po chwili — możemy za kilka dni opuścić Włochy.

— Muszę czekać na wskazówki z Berlina. Przypuszczam jednak, że nasze chwile we Włoszech są już policzone.

W tych ostatnich słowach przebiła nadzieja lepszej przyszłości, która teraz ukazywała mu się w jaśniejszych barwach.

D. e. n.



Greta Garbo

ukazuje się wkrótce w filmie

**Jaką mnie pragniesz**

**ANNABELLA i JEAN MURAT**  
wkrótce w kinie „ROXY”  
w wspaniałym filmie  
**PANNA JOSETTA MOJA ŻONA**

**NIKT** tak nie rozśmieszy i nie ubawi, jak genialna para komików

**FLIP i FLAP** oraz Denis King i Thelma Todd

we wspaniałym filmie muzycznym p. t.

**„Brat diabła”**  
w „GRAND-KINIE”

Nadprogram: Tygodnik Foxa i P. A. T.  
Pocz. o godz. 4-ej.

Nowy temat kinematografji!  
Przebój, jakiego dotychczas nie było

**Zaledwie wczoraj**









Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 85 gr., II m. 1.09, I m. - 1.30.

Dziś poraz ostatni!

Poraz pierwszy w Łodzi

Najwspanialsza komedia sezonu p. t.

# Król niedołęgów

W roli głównej: **Curf Bois**, znakomity komik.

Doskonały wykonawca czarownych piosenek rosyjskich **Grzegorz Chmara** oraz urocza **La-Jana**.

Passe-partouts oraz ulgowe, prócz urzędowych nieważne ANONS: Następny program: „Zbrodniarz”



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr. I m. - 1.09.

VARIETE-DANCING „TABARIN” Narutowicza 20, tel. 154-60, 150-66

Codz. godz. 5-8 FIVE Od 10 wiecz.

**Kabaret - Dancing**

Dziś całkowita zmiana programu **5 Milet's Din-Don** Duet Gronowskich. — Duo Charlott oraz znakomity zespół „THE WEINROTH-BAND” Ceny konkurencyjne. Gabinet. Ceny konkurencyjne

Dr. med. **HALTRECHT** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Piotrkowska 10 Tel. 245-21 Przyjm. od 8 rano do 1 pp. i 5-9 w. w niedz. i święta od 10-1 pp.

## Ogłoszenia drobne

ABITURJENTKA żydowskiego gimnazjum przyjmie lekcje w zakresie gimnazjalnym. Oferty „Hebrajski”. 885-2

**ZŁOTO, SREBRO, biuterję** i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny **Magazyn jubilerski L. Fijałko**, Piotrkowska 7.

KUPIĘ RADIOODBIORNIK na sieć, 3-4 lampowy, okazjnie w dobrym stanie. Oferty z ceną sub. „AAA” do Administracji „Głosu Porannego” 447-3

**Choroby zwierząt** (Specjalność - psy domowe) Lekarz medycyny weterynaryjnej **M. A. Reich** przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4-7 p.p. Nawrotka, II p. Tel. 175-77 Ceny lecznicowe.

KOCIOŁ PAROWY stojący o pojemności od 300 do 500 litrów wody na ciśnienie od 3 do 5 atmosfer poszukiwany natychmiast. Oferty pod „Kociół” 424-3

ZAKOPANE. Willa „Cienista”, ul. Witkiewicza 32, poleca pokoje ładnie umebłowane. Informacje i zamówienia: telefon 181-78.

LITERACKIE porady i oceny. Opracowanie artykułów, publikacji. Łakowa 10, m. 30. -30

DYSKONTUJĘ weksle bezpośrednio lekarzom, adwokatom, aptekarzom na bardzo dogodnych warunkach. Dyskrecja zapewniona. Oferty do „Głosu” pod „Dyskonto”. 6420-3

5-6 POKOJOWE mieszkanie 1 i 3 piętro, front, wszelkie wygody, czysty dom, natychmiast do wynajęcia. Karola 4 u dozorczy.

Samodzielny **buchalter - bilansista**

z gruntowną znajomością przepisów podatkowych, praktyką i referencjami ma wolne godziny ul. Piotrkowska 59, m. 8 godz. 3-4 i 8<sup>1/2</sup>-10 wiecz.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem - 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju - zł. 6.-, zagranicą - zł. 9.-

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor: **Eugenjusz Kronman**. Za Wydawnictwo odp. Eugenjusz Kronman, „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101

**REKLAMA MIĄDZY KRYZYS**  
Reklamą zdobędziesz świat! Ogłaszajcie się tylko przez akwizycję ogłoszeń FUCHSA, Piotrkowska 50, tel. 121-36

**Sniadania i Kolacje po 90 groszy** poleca **Bukiernia „ŹRÓDŁO”** Przejazd 1, tel. 209-87 Sklep: Kilińskiego 97, tel. 133-72. Wyborowe **PAŃCZKI** w cenie 15 gr.

**STENOGRAFIJ** polskiej i niemieckiej wyucza **HENRYK BERMAN** ul. Przejazd 19. Tel. 136-05 Zapisy do NOWYCH kompletów cods. od 5-8 w. Początek wykładów 15 stycznia r. b.

**Centralna Ładownia Akumulatorów** Łódź PIOTRKOWSKA 167 TEL. 205-21. NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21 TEL. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.

**„IRENIT”** PIOTRKOWSKA NR. 89. :: TELEF. 223-38.

TŁUMACZENIA PRZEPISYWANIE NA MASZYNIE POWIELANIE DRUKÓW

**FOTOGRAF PRASOWY**

**ROSS** 6-go Sierpnia 9 (SFINKS) róg Wólczańskiej

Wykonuje zdjęcia prasowe, z uroczystości, sportowe, grupowe,

wnętrza, wystawy sklepowe, kopje obrazów, katalogi i t. p.

po cenach b. niskich!

Gimnazjum Żeńskie i 7-jo kl. Szkoła Powszechna **R. KONOPCZYNSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ** ul. Kilińskiego 94, telefon 128-62. Wpisy przyjmuje kancelaria codziennie od 2-go stycznia 1934 r. od godz. 9 - 14-ej.

Niema już złej cery! Racion: lne masaże i pielęgnowanie odpowiednimi środkami wyszlachetnia i wydelikatnia naskórek, oraz usuwa przyszcza, zmarszczki etc.

**Instytut de Beauté roma** Piotrkowska 121 poprzeczna oficyna, I piętro Tel. 155-55

**„PRACA”** Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

- Wólczańska 21, tel. 167 15 przyjmuje zapisy na nast. działy:
- 1. Sztuka stosowana - hafciarstwo
- 2. Krawiectwo damskie - krój
- 3. Gorsciarstwo - krój
- 4. Modniarstwo - kapelusze
- 5. Bielizniarstwo - krój
- 6. Ondulacja
- 7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9-13 i 15-19.

NAKŁADEM KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ” Łódź, ul. Prez. Narutowicza nr. 2

ukazały się już **„GRZECHY WIELKIEGO MIASTA”** Filmo-romans **Szymona Bogdanowicza** Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 2 zł.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej **Z. SZWAŁBE** dyplom Uniwersytecki **Moniuszki 1, tel. 127-99.** Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów. Przyjmuje 10-2 i 4-5 wiecz.